

dzisiejsze w przedsiębiorstwach obcych w Galicyi, Królestwie i Śląsku austriackim. Galicyi kapitalizm górnośląski wprost dusi. Wielu właścicieli kopalń i hut zakupiło w Galicyi grunta, aby później otworzyć tam kopalnictwo i hutnictwo. Ze dotąd tego nie uczynili, to przyczyna leży w tem, że, przez siebie stworzonym przemysłem galicyjskim nie chcą sobie robić konkurencji na Górnym Śląsku. Dziwić im się nie tak, jak naszej braci z Galicyi. Ich krótkowidztwo doprowadziło tak daleko, że Galicya, jej robotnicy, przemysłowcy, kupcy i cały kraj cierpi na tem srogo. Polak mądry po szkodziu — mówi polskie przysłowie — ale gdyby tak było wtenczas, pói biedy mniej! Ale tak nie jest.

Rząd galicyjski, gdyby chciał, mógłby Niemców zmusić do otwarcia przemysłu albo też do sprzedaży krajowi. Lecz ten rząd i kasta jego rządząca nie wychodzi za pracę do Niemiec, do Ameryki itd., nie potrzebuje się niewolnic na bruku miejskim w Galicyi albo wysługiwać obcym lub żydom. Pieniądz nie cuchnie i dla tego źródła ropy zabrala Ameryka, węgle i kruszcze Niemcy; Polakom pozostaje jeszcze uniwersytet i służba obcym i prawo złożenia kości do ziemi polskiej, jeżeli na niej umrą albo przez wysługę obcym postradają życie.

Wszystko to razem nazywa się naszym bogactwem. Może, że te kilka słów w części przyczyni się, że kapitaliści polscy poprą zamiary uprzemysłowienia kraju.

Postępek.

Napad Niemców-hakatystów na Sokołów w Białej.

Ponieważ gazety hakatystyczne, jak »Schles. Zig.«, raciborski »Anzeiger«, »Katowiczerka« nie przestają rozpisywać się o zajściach w Białej, powtarzając kłamstwa za »Silesia«, największym hecblatem hakatystycznym, przeto i my zniewoleni jesteśmy podać cokolwiek obszerny opis owych zajść wedle źródeł polskich, z którego wynika, iż awantury były już z góry przygotowane przez bielskich hakatystów.

Oto kilka dni przed projektowaną uroczystością sokół odbyli Niemcy bielscy bardzo liczne zgromadzenie, na którym uchwalili ostrą odezwę przeciw uroczystości. Odezwę tę rozlepiono w Białej i w Bielsku. Dzień przed uroczystością odbyli Niemcy bielscy drugie zebranie, na którym już głośno i otwarcie zachęcali do czynnego wystąpienia przeciw uroczystości polskiej.

Prócz tego zabronił magistrat bielski urządzenia polskiej uroczystości, powołując się na przestarzałą ustawę z r. 1854, odcinającą się zresztą do towarzysów politycznych a nie gimnastycznych.

Tak więc grunt do awantur był już dobrze przygotowany.

Kiedy w niedzielę 28 z. m. rano poczeli Sokół licząc przyszedł do Bielska, nie pozwoliła im policja miejscowa wysiąść z wagonów, lecz odesłała ich koleją dalej do Białej.

Po przybyciu do Białej zgromadzili się Sokół na boisku sokółem koło seminarium, skąd wyruszyli w pochodzie. Pochód otwierały straż ogniowe ze wsi okolicznych, za nimi szła publiczność w szeregach w liczbie około 3000, na końcu zaś do 500 Sokółów, przybyłych i tamtejszych. Pochód udał się przez Białą do Bielska i doszedł do mostku t. zw. »Kukuk«, gdzie zatrzymało się. Po przeciwej stronie Białki, t. j. w Bielsku, stały obryzmie tłumy niemieckie z policją miejscową i żandarmami.

Na dwa metry pod powierzchnią wód, kiedy nastąpiło uderzenie. Zresztą widziałem, że to starcie nie pociągnęło za sobą żadnych złych skutków.

— To prawda. Co zaś do spotkania z „Abrahamem Liakolnem“?

— Panie profesorze, żal mi jednego z najlepszych statków tej dzielnej marynarki amerykańskiej; ale zachęcano mnie, musiałem się bronić! Ograniczyłem się zresztą na uczynieniu fregaty nieszkodliwą dla mnie i sąsiedzi, że z łatwością naprawi wszystkie swoje uszkodzenia w najbliższym porcie.

— Ach kapitanie! — zawołałem z przekonaniem w głosie — „Nautilus“ to prawdziwie cudowny statek!

— Tak, panie profesorze — odpowiedział z rzeczywistym wzruszeniem kapitan Nemo — kocham go też jak własną krew moją. Tu w głębi, na pokładzie „Nautilusa“, człowiek już niczego obawiać się nie może. Zadanie skrzywienie niemożliwe jest przy podwójnej powłoce statku, posiadającej sztywność żelaza; niema żagli wiatrem zdzieranych, ani machia rozsadzanych parą. Pożar jest nieszkodliwy w przysiadzie z blachy a nie z drzewa; węgiel nie może zabraknąć, bo mam elektryczność; o spotkaniu jakiegokolwiek niema co myśleć, gdyż statek sam jeden to głębiny przebywa — i burzy niema się co lękać, bo na kilka metrów pod powierzchnią wód panuje spokój zupełny!

Kapitan Nemo mówił z porwijącą wymową. Ogień w spojrzeniu, samiętność w ruchach przeobraziły go zupełnie. Tak! on kochał swój statek, jak ojciec własne dziecię. Ja zaś nie mogłem się powstrzymać od zapytania:

— Włec pan jesteś inżynierem, kapitanie Nemo?

— Tak, panie profesorze — odpowiedział — uczyłem się w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku.

Naczelnicy pochodni udali się w deputacyi do naczelnika policji bielskiej, który już przedtem na stacyi kolejowej przyrzekł, że po porozumieniu się ze starostami Biała-Bielsko pozwoli przejść całemu pochodowi do Domu polskiego w Bielsku. Zapytany jednak w owej chwili oświadczył, że przyrzeczenia żadnego nie dawał i na pochod nie pozwoli.

Podnieść należy zachowanie się policji bielskiej wrogie Polakom i wprost oburzające, która zamiast uspokoić tłumy niemieckie, postawia swą do gwałtów ich raczej zachęcała. Mimo kilkakrotnych wezwań Polaków do naczelnika policji i wiceburmistrza, by uspokoił Niemców, wykrzykujących obelgi i grożących Polakom łaskami, policja tego nie uczyniła.

Policja stanowczo nie chciała przepuścić Sokółów i gości umundurowanych. Wówczas Polacy zażądali, by pozwolono przejść bodaj publiczności cywilnej. Z początku naczelnik policji zgodził się na to, obiecując przepuszczać Polaków grupkami po kilka osób, w końcu jednak oświadczył, że nikomu pozwolić nie może, bo grozi to zaburzeniami.

Na żądanie posła Zamorskiego pozwolono wreszcie przejść do Domu polskiego w deputacyi czterem ludziom pod osłoną policji; naczelnik policji zarządził całosc ich osób.

Do deputacyi tej należeli tylko panowie: poseł Zamorski, redaktor Matloch, profesor Olech i Budkiewicz.

Kiedy jednak delegaci weszli w tłum Niemców, policja znikła, a Niemcy rzucili się na delegatów. Poseł Zamorski zdołał się jeszcze na czas cofnąć, trzej jego towarzysze zostali dotkliwie poturbowani.

Stojący za mostkiem Polacy chcieli iść napadniętym na pomoc, ale wtedy wystąpiła żandarmerya z ujęzonymi bagnietami. Mimo to polscy robotnicy usiłowali w bród przejść rzeczkę i wtedy przyszło do pierwszych krwawych starć między policją, która dobyła szabel, i burzami a Polakami. Żandarmi i komisarski cięli Polaków szablami.

Burzeli rzucając kamieniami, z których jeden zranił posła Dobieg dotkliwie w kark. Starcia ponowiły się kilkakrotnie. Wreszcie dr. Males z Andrychowa, delegat okręgu krakowskiego Sokółów, kazał trafić na odwrót. Ruszono do Białej. Ze strony polskiej było 15 osób ciężko, a około 40 lżej rannych. Rannych niesiono na rękach na rynek. Tu usiłowano urządzić wiec, ale wkroczyła żandarmerya. Z domów niemieckich rzucono kamieniami, z których kilka padło na żandarmów. Wtedy żandarmi nabili brzdę i szłyli się do strzału. Tylko przytomność umysłu komisarsza Zielińskiego zapobiegła nowemu nieszczęściu.

Taki był przebieg zajść w Białej, a napowno jest on wiarogodniejszy, aniżeli łokciowe sprawozdania gazet hakatystycznych, które pragnęłyby całą winę zwać na Polaków.

Ze się następnie tu i owdzie oberwało nieco niewinnym Niemcom turystom w Beskidach, — nad tem ubolewać można, ale i przytem uwzględnić należy, że głównym powodem do tego pożalowania godnego odwetu były — heca i nietolerancja bielskich hakatystów.

Położenie wojskowe w Europie.

Pułkownik Repington, współpracownik wojskowy dziennika »Times«, badający położenie wojskowe w Eu-

— Ale jakże pan mógł w tajemnicy zbudować cudownego „Nautilusa“?

— Każda jego część, panie Aronnax, przysłana mi była z innego punktu kuli ziemskiej pod zmyślnym adresem. Urządziłem własne warsztaty na bezludnej wyspce, na pełnym morzu. Tam to moi robotnicy, przemennie wyuczeni i wykształceni, z moją pomocą skończyli pracę, a po skończonej operacji ogień i sznurek ślady naszego pobytu na tej wyspce, którą byłbym chętnie w powietrze wysadził, gdyby to było możliwe.

— Tym sposobem, wojno mi mniemać, że koszt wybudowania tego statku są niezmiernie.

— Panie Aronnax, „Nautilus“ kosztuje cztery do pięciu milionów, licząc dzieła sztuki i zbiory, które zawiera.

— Ostatnie pytanie, kapitanie Nemo.

— I owszem, panie profesorze.

— Jesteś pan bogatym?

— Bogatym nieskończenie, profesorze, i mógłbym bez uszczerbku zapłacić dwanaście miliardów długów.

Spojrzałem bystro na dziwaka, który tak się do mnie odzywał. Czyżby chciał nadużywać mojej łatwowierności? Przyszłość miała mnie pod tym względem oświecić.

Kapitan Nemo uklonił się i wyszedł. Pozostałem połączony w myślach o dowódcy „Nautilusa“. Czyż miałem dowiedzieć się kiedykolwiek, do jakiego narodu należał ten dziwny człowiek, który się chwelił z tego, że do żadnego nie należy? Kto mógł obudzić w nim tę nienawiść do ludzkości, łaknącą może strasznej zemsty? Nie jeszcze nie mogłem o tem wyrzec, ja, którego traf ślepy rancil na pokład jego statku i którego życie było w rękach kapitana. Przyjęcie dowódcy było chłodne, choć gościnne; uważałem jednak, że nigdy nie dotknął się mojej wyciągniętej ręki, jak również swojej mi nigdy

ropie, żąda, aby Anglia powiększyła swoją armię stałą na wzór Rosji i Francji. Stwierdza, że wszystkie mocarstwa bez wyjątku robią wysiłki jak największe celem powiększenia swoich wojsk.

Zdaniem pułkownika Repingtona winowajcami całego tego ruchu zbrojeń gwałtownych są Niemcy. Państwo niemieckie — podkreśla pułkownik Repington — jest zawsze pierwszym na drodze do zbrojeń. I ono państwa idą zawsze śladem Niemiec, o ile mogą podobać takiemu naśladowaniu. Niemcy na wiosnę 1915 roku będą miały podczas pokoju pod bronią 870 000 ludzi. Rezerwy armii niemieckiej, która powiększa się z każdym rokiem, będą w jesieni roku przyszłego wynosiły pięć milionów czterysta tysięcy żołnierza.

Sytuacja polityczna Francji jest — zdaniem pułkownika Repingtona — jeszcze zbyt niepewną, aby można dzisiaj powiedzieć, czy służba trzyletnia zdoła się utrzymać. Obecnie wojska francuskie, które zasłaniają terytorium Francji od strony granicy Niemiec, wystarczają całkowicie, ażeby sprostać każdemu nagłemu atakowi niemieckiemu. Armia francuska na stopie pokojowej nie jest mniejszą od armii niemieckiej na stopie pokojowej. Ale rezerwy francuskie już dzisiaj są o 1200 000 żołnierza mniejsze, aniżeli rezerwy niemieckie. Francja czyni, co może, aby zachować swoje stanowisko militarne w Europie. Nadto liczy na swoich sprzymierzeńców i na swoich przyjaciół, że potrafią utrzymać równowagę sił nie tylko na lądzie, ale także i na morzu.

Armia rosyjska powiększa swoje siły zbrojne tak, iż niebawem podczas pokoju będzie liczyła 1 700 000 żołnierza. Tak samo i inne mocarstwa przystępują do powiększenia sił zbrojnych.

Austria powiększa swoje wojska lądowe i ulepsza obszerny program marynarski. Włochy w jeszcze wyższym stopniu pracują nad powiększeniem floty wojennej. Serbia utworzyła dwanaście dywizji. Hiszpania chce mieć armię, liczącą 450 000 żołnierza. Szwecja powiększa również swoje siły obronne. Holandia pracuje nad powiększeniem armii i uzupełnieniem systemu fortyfikacyjnego. Belgia chce posiadać armię, która na wypadek wojny miałaby 178 000 żołnierza.

Zdaniem pułkownika Repingtona, trójporozumienie powinno powiększyć wysiłki, mając na celu utrzymanie równowagi sił wojskowych, gdyż tylko w ten sposób można zabezpieczyć pokój. Zwraca on się do rządu angielskiego, narzekając na niższość wojska angielskiego. Twierdzi, że wielkie ofiary, poczynione przez Francję i przez Rosję na rzecz sił zbrojnych, nie mogą w Anglii minąć bez wrażenia. Anglia nie ma prawa pozostawać bezczynnie. Tylko wtedy Anglia będzie miała prawo pełne korzystania z dobrodziejstw pokoju, wynikającego ze związków z wielkimi państwami wojskowymi, jeżeli ze swojej strony powzią także wysiłki, mające na celu powiększenie armii.

Co tam słyszeć w świecie.

Skazanie szpiega.
Najwyższy sąd w Lipsku skazał chemika Housso-go, rodowitego Luksemburczyka, na 3 lata więzienia za zdradę tajemnic wojskowych.

Uroczystości żałobne we Wiedniu.
Kaplica w pałacu cesarskim t. zw. Hofburgu, gdzie wystawione były zwłoki zamordowanej pary arcyksiężniczki, tylko w piątek od godz. 8 do 9 rana otwarta była dla wstępu publiczności. Ponieważ bardzo wiele

nie podał.

Godzinę całą oddawałem się tym rozmyśleniom, starając się odgadnąć tajemnicę tak dla mnie zajmującą. Potem mimowoli zwróciłem oczy na wielką mapę, rozłożoną na stole, i zatrzymałem palec na punkcie przecięcia obserwowanych długości i szerokości.

Morze, tak jak lądy, ma też swoje rzeki. Są to szczególne prądy, łatwe do poznania po temperaturze i kolorze wody. Od punktu na mapie, gdzie byliśmy w tej chwili, ciągnął się właśnie jeden z tych prądów, Kuro-Siwo Japończyków. Rzeka Czarna, który, wychodząc z zatoki Bengalskiej, gdzie go rozgrzewają pionowo spadające promienie zwrotnikowego słońca — przepływa przez cieśninę Malakka, przedłuża wybrzeże Azji, zakręga się w oceanie Spokojnym północnym, unosząc pale drzew kamforowego i inne miejscowe produkty, i czystą barwą swych ciepłych wód odznaczać się od fal oceanu. Ten właśnie prąd miał przebiegać „Nautilus“, śledziłem więc jego kierunek, widziałem jak zginął w niezmiernym obszarze oceanu Spokojnego; zdawało mi się, że mię za sobą pociąga, kiedy Ned-Land i Konsel we drzwiach się ukazali. Moj dwa dzielni towarzysze stanęli jak skamieniały na widok cudów, nagromadzonych w szafach przed ich zdiwionym wzrokiem.

— Udział to jesteśmy? — spytał Kanadyjczyk. — Czy w muzeum?

— Moi przyjaciele — odpowiedziałem, dając im znak, aby weszli — ale jesteście mi we Francji, ale na pokładzie „Nautilusa“, na pięćdziesiąt metrów pod poziomem morza.

— Trzeba im wierzyć, kiedy tak twierdzą — odpowiedział Konsel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Swój do swego!

Pieniądze oszczędzajcie,
W Bankach Ludowych składajcie
Gazety polskie czytajcie
Handel polski popierajcie
A wszelkie obuwie u rodaka
Makosza w Raciborzu,
ul. Długa 33 kupujcie.



Kto na odpusty, wesela, do robót polnych, na chrzciny i inne uroczystości potrzebuje dobrych



likierów
pojedynczych i podwójnych,
mieszanych wódek,
ff. koniaków,
win, rumu i t. d.,
niechaj zrobi próbę u

Hermann Goldberg,

Racibórz, Odrzańska ul. 6,
destylacja i fabryka likierów,
a napewno zostanie moim najlepszym odbiorcą.
Specjalność: **Goldberga raciborskie krople żywotne.**



Modre marki
rabatowe **50%**

Modre marki
rabatowe **50%**

Kochany Czytelniku i Czytelniczko tej gazety! Jeżeli potrzebujesz na wesela, chrzciny i inne uroczystości dobre i zawsze świeże

towary kolonialne,

to zrób próbę u mnie, a pozostaniesz stałym moim Odbiorcą.

Polecam moją zawsze

świeżo paloną kawę

od 1.30 mk. za funt pocz., **mieszankę specjalną** po 1.60 funt, jako też **delikatesy, wina, cygara, tabakę, papierosy** i t. d.

Dalej polecam mój wielki skład **pr. maki z kuców siemiennych, soli do gotowania, soli dla bydła, kukurydżę z zębą końskiego** i wszelkie **środki pastewne** po jak najniższych cenach dziennych.

Jan Kubny,

interes hurtowny i detaliczny.
Racibórz, W. Przedmieście 46
naprzeciw Strzechyc — telefon 756.



Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

skład drzewa

i polecam

heblowane **dylówki sosnowe, świerkowe, rantówki (randretter), DESKI** na dachy szerokie, **szalówki, drzewo, (Hahhölzer).**

łaty, belki i krokwie,
rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić

Gały mój skład drzewa znajduje się obecnie w **Bozackiej ul. nr. 20** przy przejściu kolejowym.

Wielki skład materiału stolarskiego w wszelkich gatunkach drzewa i każdej grubości.

J. Tichauer, skład drzewa
Racibórz-Ostróg.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałędzi w Raciborzu. — Nakładem czcionkami „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 w Raciborzu telefon 187

ulica Panińska nr. 16 (we własnym domu)

oiaz **Filla we Wodzisławiu, Rynek nr 7**

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 3%, 3 1/2% i 4% wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia,

udziela pożyczek wekslowych,

przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,

urządza konty bieżące

dla kupców i przemysłowców.

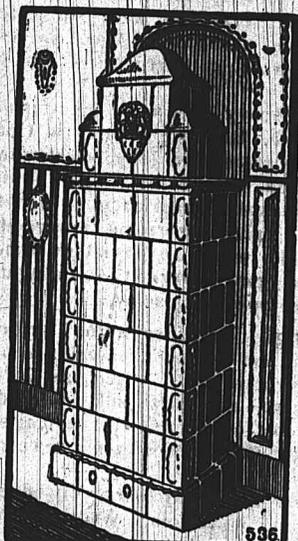
Bank jest otwarty: rano od godz. 8—12

popołudniu od godz. 3—5.

Bank jest zamknięty: w niedziele, święta i

we wszystkie soboty popołudniu.

Przez agentów interesów się nie załatwia.



Najlepsze i najtańsze
piece kachlowe

zakupuje się tylko wprost z
fabryk

A. Preiss

Ostróg-Racibórz, tel. 202.

Rozbark-Bytom, tel. 1043.

Połączenie z największymi fabrykami pieców i porcelany w Meissen, oraz fabryki płyt ściennych Ernst Teichert.

Przepaski na przepuklinę

rozmaitego rodzaju poleca
Emil Dittert,
Racibórz, Rynek.

Każdego czasu
znajdę wymowal i sumienne
panowie lub panie
wysoki zarobek,

główny lub poboczny, przyjmując nasze zastępcze
Szczegółowo darmo,
Kolegarnia Wydawnicza Polska,
Poznań-Poseń, Schlesierack.

Na porę latowa

polecam ciepłe koczulki,
trykoty, ponoczone
i t. d. Dalej krawaty,
mankiety, półkoszulki,
szelki,
portmonetki,
chustki do nosa
i t. d. po jak najniższych cenach

Adolf Spätlich,
Racibórz, Rynek.

Liszaj,

mokre i suche liszaje, skrof. ekcema, wryzyny skórne

otwarte rany na nogach,

wrzody na nogach, żyłowe, og. chorowite palce, stare rany, są często długotrwałe.

Do dotychczas dotychczas wyliczenia, niechaj zrobi ostatnią próbę z doskonałą **maseczką Rino,**

wolna od truciizny i kwasu, pudełko 115 mk.

Listy dziełecz. nadeśl. codziennie. Prawdziwe tylko w oryginalnym opakowaniu biało-zielono-czerwonym i z firmą

Rich. Schubert & Co., Weinböhla

Podrab. nie trzeba przysyłać

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach w Raciborzu.

Zakład fotograficzny

Alfred Schiörsch,

Racibórz,

Wilhelmowska ul. 12,
(róg ul. Kolejowej)

poleca się do wykonywania wszelkich zdjęć fotograficznych po jak najniższych cenach.

Dla nowożeńców ceny uniżone.

Jest to już od dawna znaną rzeczą, że na wesela, chrzciny i t. d.

doskonałe napoje,

jako to:

WINA,

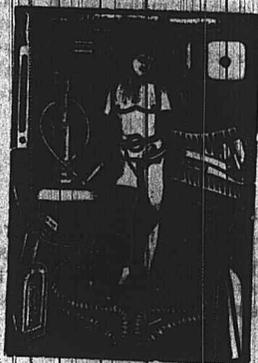
— **likieri.** —

koniak, także piwa,

dostarcza ku ogólnemu zadowoleniu

Max Böhm, Racibórz,

fabryka likierów, Odrzańska ul. 2.



Polecam wszelkie **artykuły potrzebne do leczenia chorych.**

Wszystkim tym zaś, którzy cierpią na żołądek, brak apetytu, reumatyzm, zaziębienie, kaszel itd., udzielam bezpłatnie porady.

Dla rodzin zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, świń, itp., gdyż mam własne laboratorjum.

O łaskawe poparcie proszę
Bernard Pitsch
naprzeciw stolarni Piuskiego.

drogerya ORLA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 226.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze poleca

Kolegarnia „Nowin Raciborskich”